Sierpień. Nr. 8. 1873.

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika".

Nakładem redakcji. — W komisie księgarni Gubrynowicza i Schmidta

Zbiór koniczyny nasiennej.

Gospodarz, który pierwszy pokos koniczyny pozostawia na nasienie, w zasadzie błędnie postępuje, gdyż naraża się na rozmaite ztąd powstałe niekorzyści. Zbiór koniczyny winien być wykonany wtedy, kiedy większość główek jest dojrzałych; a ponieważ dojrzewanie w pierwszym pokosie bywa bardzo niejednostajne, dlatego w każdym razie, czy zbiór zastosowanym będzie do pierw czy później dojrzewających główek, narazi się na znaczne straty. Dalej pierwszy pokos jako zwykle bujniejszy, trudniejszym jest w oznaczeniu prawdziwej epoki zbioru. W końcu największą niekorzyścią jest to, że osobliwie tam, gdzie plon jest zachwaszczony, nie można otrzymać pomimo najlepszych narzędzi do czyszczenia używanych, nasienia zupełnie czystego. Postąpimy wtedy najodpowiedniej, jeżeli z przestrzeni przeznaczonej do zbioru koniczyny na nasienie, zbierzemy pierwszy pokos na siano a drugi pozostawimy na nasienie. Ażeby jednakże być pewnym, że drugi pokos odpowie celowi, gdyż bardzo często przytrafia się, że osobliwie przy późnym zbiorze pierwszego pokosu, plon powtórny pomimo obfitego kwiatu, nie wyda nasienia, potrzeba pospieszyć ze zbiorem pierwszego pokosu i takowy przed prawdziwą epoką ekonomicznej dojrzałości t. j. przed kwitnięciem uprzątnąć. Trzymając się tej zasady będziemy pewni, że przyrost powtórny rozwinie się bardzo jednostajnie, równocześnie pokryty będzie pięknemi i obfitemi główkami nasiennemi, a plon dostarczy nam obfitego i czystego nasienia.

Prawdziwą epoką do zbioru plonu na ziarno jest ta pora, gdy główki posiadają barwę brunatną, nasienie kolor fioletowy i łatwo w rękach wykruszyć się daje. Jakkolwiek dojrzewanie główek i przy drugim pokosie nie będzie zupełnie jednostajne, to jednakże w mniejszym stopniu niż przy pierwszym. W każdym razie lepiej tak jak przy zbiorach wszystkich plonów tak też i przy zbiorze koniczyny wykonać zbiór przed zupełną dojrzałością, aniżeli pozostawić go aż do przejrzenia; nasienie bowiem dojrzewa w pokosie lub na garściach, będąc zasilane pokarmami w samej łodydze nagromadzonemi, które po ścięciu jeszcze przez pewien czas w ciągłem krążeniu w całym organizmie zostają. Lecz jeżeli przystąpimy do zbioru za zbyt wcześnie, mianowicie kiedy ziarna nie posiadają jeszcze koloru fioletowego tylko żółto zielonkowaty a przytem są jeszcze mleczne, wówczas narazimy się na tę niekorzyść, że takowe silnie się zeschną, pokurczą a ich siła kiełkowania będzie wątpliwą. Samo wykonanie zbioru, które się odbywa zwykle za pomocą kosy, jest nam dostatecznie znane, zapamiętać jednakże wypada tę okoliczność, że tak jak sama kośba tak też i wszystkie inne roboty podejmowane około koniczyny

nasiennej odbywać się powinne w dnie pochmurne; inaczej narażamy się przez wykruszenie ziarna na znaczne straty.

Najwięcej rozpowszechniony sposób suszenia podciętego plonu polega na pozostawianiu go przez dłuższy czas na pokosach lub w małych kupkach. Sposób ten jednakże jako niepraktyczny, nieodpowiwiedni i wadliwy nie może być zalecany, gdyż przy dłuższej pochmurnej i wilgotnej porze roku koniczyna przyklepana deszczem do ziemi lub też zbita własnym ciężarem, pomnożonym wilgocią rosy i mgły, zbyt przylega do wilgotnej powierzchni ziemi, przez co ziarno szybko kiełkuje. Toż samo dzieje się i w kupkach podczas dżdżystej pory roku. Chcąc usunąć wyż wzmiankowaną wadliwość zbioru, należy przyjąć inny odpowiedniejszy sposób suszenia koniczyny nasiennej. W okolicach lesistych może ono być wykonane za pomocą odpowiednich przyrządów drewnianych jakiemi są rogale, kozły lub piramidki; na takowe skoszona koniczyna zaraz po ścięciu lekko się układa i na nich tak długo pozostaje, aż zupełnie wyschnie. Jeżeli zaś nie możemy się zaopatrzyć w odpowiednią ilość podobnych przyrządów, a chcemy ochronić nasienie nasze od zrastania, natenczas stosownie do zmiany powietrza po jednem lub dwudniowem leżeniu plonu na pokosach, zwija się takowe w sposób zwykle praktykowany przy zbożu, kiedy chcemy garście zebrać na snopy, uważając przytem, by ile możności wszystkie główki znajdowały się w jednym końcu zwoju; kiedy takowy dojdzie rozmiaru 1 do 1½ stopy w średnicy, należy go po pod główkami związać tak, by w miejscu związanem średnica nie wyżej nad 4 cale wynosiła. Podwiązywanie takie uskutecznia się przez ujęcie kilku źdźbeł i okręcenie niemi zwoju. Tak sporządzone snopki ustawia się główkami do góry w szereg rozszerzywszy ich podstawę, a to w takiej odległości, ażeby powietrze ze wszech stron wolny przystęp miało. Jeżeli który snopek przewróci wiatr, należy go podnieść, by zawsze wszystkie snopki tylko uziorem z ziemią zetknięte były. Czynność tę zowią u nas powszechnie kuczkowaniem, korzyści zaś z tego sposobu suszenia są znaczne, gdyż nie narażamy się na zrośnięcie ziarna, na dłuższe pozostawienie plonu na polu i na inne ztąd wypływające straty. *)

Koniczyna zostająca w takich stożkach nie cierpi tak znacznie od deszczów, bo wszelka woda po prostopadle stojących łodygach szybko odpływa. Kiedy słoma i ziarno dokładnie już wyschły, przystępujemy już wówczas do zwózki plonu. Zwózka odbywać się powinna na wozach wysłanych płótnem, w dni pogodne i po zupełnem obeschnięciu rosy. Tak zwieziony plon należy przechować w miejscu suchem, przewiewnem aż do czasu omłotu. (*Landw. Dorfz.*)

---

*) W tym roku próbowałem tego sposobu u siebie z najlepszym skutkiem, a nawet przekonałem się, że robocizny mniej przy tym sposobie wychodzi; kuczek tych bowiem już się po ustawieniu nie rusza aż do zwózki. Wożąc zaś tę także mamy korzyść, że biorąc widłami gotowe snopki, nie naraża się na utratę ziarna przez ukruszanie główek, kuczki bowiem prawie bez otrzęsania na furę się kładzie. Sposób ten tak mi się podobał, że myślę go w tym roku zastosowywać do zbioru koniczyny na siano. (*A. Jabł.*)

Zimna woda *)

z niemieckiego przez A. K.

Mimo to, że rolnicy, a nawet weterynarze zimną wodę już od dosyć dawnego czasu zalecają jako środek lekarski w licznych chorobach dobytku, dotąd ją mało zastosowano; w każdym razie mniej, niżeli na to zasługuje. Długoletnie doświadczenia stwierdziły to, że w chorobach wynikłych z zaziębienia, oraz we wszystkich zapaleniach nie ma lekarstwa tak prędko i skutecznie usuwającego chorobę, jak woda.

Jakim sposobem woda tak skutkować może? zapyta się może niejeden, niedowierzający powyższemu. Podług genialnego pojmowania Raussego, woda wspiera w każdym organicznym utworze wnętrzną siłę żywotną, skutkiem czego przerwana przemiana materyj znów do działalności się budzi. Skutkiem zaziębienia, pory skóry zamykają się tak, że zużyte materje wydzielać się z ciała nie mogą. Natura przeciwko temu reaguje, krew z części zewnętrznych gromadzi w wewnętrznych, starając się następnie wydzielić zużyte materje innemi drogami. Natężenie, jakie ciało robić musi dla uskutecznienia tego procesu, nazywamy gorączką. Ona zatem jest wysiłkiem natury dokonanym dla wyleczenia ciała, i już stara szkoła lekarzy znała ten proces, nazywając go „conamen salutare naturae.“

Z powyższego wynika że niewłaściwie postępuje, kto usiłuje przytłumić gorączkę. Przeciwnie należy ją popierać, a nawet ją wywołać tam, gdzie się sama nie zjawia. Tylko wtenczas gdy zbyt silnie działa i organom zagraża, łagodzić ją wypada. Hydropata, znający swoją sztukę, w zimnej wodzie posiada środek do wzbudzenia ciepła i zimna i w tym celu używa jej tak w chorobach z zaziębienia, jako i z zapalenia pochodzących.

Najbardziej narażonym na choroby tego rodzaju jest koń. Zaziębienie u niego najczęściej objawia się symptomatami, zwanemi zwykle kolką. Sposób leczenia tej choroby jest bardzo prosty i każdy gospodarz, bez pomocy weterynarza zastósowywać go może w danym przypadku. Symptomata kolki każdemu gospodarzowi są znane. Skoro się one spostrzegą, chorą sztukę każe się przez 2, a lepiej jeszcze przez 4 ludzi mocno i długo wiechciami wycierać, przyczem szczególnie niższe części ciała, nogi uwzględnić należy. Potem okrywa się pacyenta od głowy do ogona, a głównie brzuch, wielką, grubą płachtą, zmoczoną wodą, mającą od 10 do 12° R. Płachtę tę tylko lekko wyżymać należy. Gdyby jedna płachta nie wystarczyła, brać trzeba dwie, i w takim razie tylko części ich leżące na sobie nieco mocniej wyżymać należy, by się pod niemi ciepło zbyt powolnie nie rozwijało. Na te mokre płachty kładą się następnie 3 lub 4 wełniane dery i popręgiem mocno się przyciągają. Nogi obwijają się powrązłami z owsianki, zmoczonemi wodą mającą 28° R. Tymczasem daje się koniowi enemę z czystej wody, mającą

*) Już dawniej podaliśmy byli w Przewodniku sposób leczenia kolki zimnemi okładami, tu jednakże sposób ten jest nieco odmienny a przytem i do innych chorób zastosowany. (Red.)

16° R. napełniając syrengę dwa lub trzy razy. Chorą sztukę teraz umieścić trzeba w ciasnem miejscu i nakryć ją całkiem ściółką ze słomy, tak aby tylko nozdrza miała wolne i krótko uwiązaną pozostawia się stojącą trzy do czterech godzin, póki nie wystąpił pot obfity. Gdy to nastąpiło, z chorej sztuki zdejmuje się okrycie i oblewa się ją 2 lub 3 wiadrami wody 12° R. mającej, poczem się ją czemprędzej do sucha obciera wiechciami i pojedynczą wełnianą derą przykrywa. Zwierzę od tej chwili jest zdrowem i kuracja się skończyła. Jeżeli zaś koń jest schwacony, t. j. jeżeli zaziębienie padło na część nogi kopytem pokrytą, postępuje się tak samo jak wyżej, z tem jednak dodatkiem, że w miejscu gdzie się ma pocić, rozrabia się zimną wodą warstwę gliny na 4 cale grubą, w której pacyent stać musi. Przy schwaceniu zwykle potrzeba konia drugi raz jeszcze jak wyżej opisano obwinąć i do potu doprowadzić, co jednak tylko po upływie 24 godzin po pierwszem nastąpić powinno *)

W przypadku zapalonych wewnętrznych chorób pożytecznem będzie codzień wyżej wskazane obwijanie chorej sztuki wykonać. Wszakże należy się blisko zapalonego organu przykładać jeszcze zimną kompressę. Gdyby koń podczas otulenia okazywał się bardzo niespokojnym, uwolnić go można od niego, ale w takim razie w zimnej wodzie kąpać go trzeba. Przez czas zaś, przez który koń nie jest obwiniętym, trzeba organ rozpalony nieustannie zimną wodą oblewać, a oprócz tego starać się należy za pomocą enemy i paszy składającej się głównie z otrąb sprawić lekkie rozwolnienie. Gdyby gorączka lub też zapalenie były silne, znaczne ochłodzenie chorej sztuki zimną wodą jest koniecznem.

Przy wzdęciu rogacizny parę łyżek skalnego oleju (petroleum) z wódką na wewnątrz, i polewanie chorej sztuki zimną wodą, zawsze pomyślny skutek wywierają.

U świń niebezpieczne zapalenie gardła często wyleczy się zimną kompressą z zimnej wody w około szyi.

Rozmaitości.

Gospodarz pisze: Umiarkowane **czyszczenie** bydła opasowego i mlecznego pewną stanowi oszczędność w paszy, a nie darmo mamy przysłowie:

Czystość, ciepło, suche spanie,
Za pół paszy bydłu stanie.

Wszystkie zwierzęta domowe, trzymane na stajni, których pokrycie skóry na to zezwala, a już mianowicie konie, powinny być codziennie oczyszczane. Chociaż u bydła rogatego tak regularnie tego czynić niepotrzeba, to jednakże niepowinno ono być pokryte gnojem i kurzawą i koniecznie potrzeba chociaż co drugi lub trzeci dzień takowe dobrze wyszczotkować.

*) Środek ten jest prawie niezawodny. Kilka razy byłem w położeniu, że go użyć musiałem, i zawsze skutki były pomyślne. Koniom, gdyby były kute, podkowy oderwać trzeba w czasie kuracji. Po upływie tygodnia zwykle koń znów może być użytym do pracy. (Uw. tłomacza.)

Nakładem redakcji. — Z drukarni J. Dobrzańskiego & K. Gromana.